

# HANIEBNY PROCEDER

Temat kłusownictwa nieraz poruszaliśmy w EKOŚWIECIE i wszystko wskazuje na to, że jeszcze długo będzie trzeba do niego powracać.

Mordowanie leśnych zwierząt wciąż trwa, co więcej, w niektórych regionach się nasila. Schwytane w przeróżnego rodzaju wnyki i pułapki zwierzęta giną w długotrwałych męczarniach, co akurat kłusowników zupełnie nie obchodzi. Tu i ówdzie organizowane są akcje odnajdowania i usuwania wszelakich wnyków i sideł, ale w żaden sposób nie przyczyniły się one dotychczas do ograniczenia skali haniebnego procederu.

Jedną z takich tygodniowych akcji przeprowadzili w maju br. pracownicy Inspektoratu Krajowego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w lasach Podbeskidzia. Nocą przeczesywali tereny w okolicy Bielska-Białej, Dębowca i Brennej. W czasie patrołowania znaleźli sporo wnyków zastawionych na samy i zające. W niektóre prymitywne pułapki z pętlami, skonstruowane ze stalowych linek, złapane zostały zwierzęta. Były już martwe, bo udusiły się w czasie prób oswobodzenia.

W Brennej Leśnicy zorganizowano nawet zasadzkę na kłusownika. Okazał się nim jeden z mieszkańców wsi, który przyszedł sprawdzić, czy w sidła wpadła zdobycz. Nie wiadomo jednak, czy znów nie pojawią się problemy z udowodnieniem ewidentnej winy. Przyjął on bowiem sprawdzoną przez kłusowników linię obrony. Ot,

po prostu chodził sobie po lesie i akurat natknął się na wnyki, a nawet sam przez nie omal nie ucierpiał. Jakież nadzieje na ewentualne ukaranie daje fakt, że wałęsał się po lesie o godz. 3 w nocy. Problem jest naprawdę poważny, gdyż nawet złapany z wnykami i martwym zwierzęciem kłusownik tłumaczy się, że akurat wszystko to znalazł i właśnie niesie, aby pokazać leśniczemu lub zawiadomić policję.

Wszyscy wiedzą, co jest grane, ale sądy i tak w większości przypadków odstępują od wymierzenia kary ze względu na niską szkodliwość społeczną czynu lub trudną sytuację osobistą sprawcy. Rodzi to poczucie bezkarności, zachęca innych do nielegalnego procederu, budzi też zobojętnienie osób będących świadkami kłusowania.

Do pracowników TONZ nadeszły informacje o nasilającym się kłusownictwie w beskidzkich lasach, zwłaszcza w okolicach wsi Brenna, Rajcza i Rycerka. Dlatego zapowiadają, że w miarę możliwości będą przeprowadzać na tych terenach podobne akcje.

**Cóż, może uratuje to choć trochę zwierząt od męczeńskiej śmierci. Sytuacja się nie zmienia, dopóki naprawdę radykalne środki zaradcze i karne nie powstrzymają złoczyńców.**



RYS. PAULINA WYRT,  
GIMNAZJUM NR 1 WĄGROWIEC  
KONKURS „MOJA ZIEMIA - MÓJ ŚWIAT 2002”